

Turecka polityka wobec Syrii w kryzysie

Szymon Ananicz

W końcu czerwca tureckie władze zasygnalizowały możliwość przeprowadzenia interwencji zbrojnej w północnej Syrii w celu zahamowania ekspansji Kurdów związanych z Partią Unii Demokratycznej (PYD, syryjskie odgałęzienie Partii Pracujących Kurdystanu) i Państwa Islamskiego.

Sygnały te są reakcją na niekorzystną z punktu widzenia Ankary ewolucję wojny syryjskiej. Realizacja strategicznego celu Turcji, jakim jest obalenie reżimu Baszara al-Asada, wydaje się nierealistyczna. Wyraźnie umacnia się regionalna pozycja Kurdów uznawanych przez Ankarę za wrogów, a także narasta zagrożenie ze strony Państwa Islamskiego. Konflikty za południową granicą coraz silniej rzutują na sytuację bezpieczeństwa kraju, jego politykę wewnętrzną i zagraniczną. Turcja pozostaje bezradna wobec tych wyzwań.

Wątpliwe, czy Ankara zdecyduje się na szeroko zakrojoną interwencję zbrojną w północnej Syrii ze względu na zbyt wysokie ryzyka związane z taką operacją. Sygnały o gotowości do użycia armii prawdopodobnie mają być groźbą pod adresem syryjskich Kurdów oraz Państwa Islamskiego. Ich celem może też być zademonstrowanie na scenie wewnętrznej, że osłabiona po czerwcowych wyborach parlamentarnych Partia Sprawiedliwości i Rozwoju zachowuje kontrolę nad polityką i bezpieczeństwem państwa.

Ewolucja wojny syryjskiej w oczach Ankary

Sytuacja w Syrii ewoluuje w niekorzystnym dla Turcji kierunku. Po pierwsze, główny cel Turcji: stabilizacja państwa poprzez obalenie reżimu Asada jest nierealistyczna. Próby nakłonięcia Stanów Zjednoczonych do rozszerzenia kampanii antyterrorystycznej w Syrii i Iraku o walkę z siłami Asada zakończyły się fiaskiem. Oddziały antyrządowej opozycji, wspierane logistycznie, szkoleniowo i w zakresie uzbrojenia przez Ankarę (głównie Wolna Armia Syryjska), ustępują na polach walki siłom reżimu, Kurdów, Państwa Islamskiego i innym i są przez nie konsekwentnie wypierane z północnej Syrii.

Po drugie, w ostatnich miesiącach doszło do znacznego wzmocnienia pozycji Kurdów związanych z PYD w Syrii. Począwszy od marca br. zdołali oni wyprzeć bojowników Państwa Islamskiego (PI) z wielu obszarów północy kraju (z Kobane, Tall Abjad oraz razem z siłami Asada z Hasaki). Zespolili w ten sposób odseparowane od siebie wcześniej terytoria i objęli kontrolę nad ok. 400-kilometrowym pasem wzdłuż granicy z Turcją, łącznie z przejściami granicznymi. Z punktu widzenia Ankary umocnienie się PYD jest poważnym geopolitycznym wyzwaniem. Według tureckich władz procesowi temu dodatkowo towarzyszy wypieranie lokalnej ludności arabskiej i turkmeńskiej, co ma utrwalać kurdyjską

dominację (a także wzmacniać fale uchodźców do Turcji). Wbrew protestom Ankary krzepnie taktyczny sojusz Stanów Zjednoczonych z Kurdami. Zdaniem tureckich władz kolejne zwycięstwa PYD nad Państwem Islamskim nie byłyby możliwe bez wsparcia amerykańskiego lotnictwa. Ankara obawia się, że PYD podejmie próbę dalszej ekspansji terytorialnej poprzez próbę połączenia kontrolowanych obszarów w północno-wschodniej Syrii z obszarami na północnym zachodzie, tj. z okolicami miasta Afrin, które oddzielone są obecnie terytoriami kontrolowanymi przez Państwo Islamskie i inne grupy rebeliantów (m.in. przez związaną z Al-Kaidą Al-Nusrę i Wolną Armię Syryjską).

Po trzecie, coraz poważniejszym problemem jest umacnianie się Państwa Islamskiego. Ankara początkowo miała nadzieję na możliwość manipulowania organizacjami zbrojnego dżihadu bądź co najmniej na pokojową koegzystencję z nimi. Nie spełniła się nadzieja Turcji, że dżihadysty przyczynią się do pokonania Asada ani że uniemożliwią Kurdom ekspansję w północnej Syrii. Krzepnięcie PI jako regionalnego aktora, nawet pomimo trwających od sierpnia ub.r. nalotów koalicji dowodzonej przez Stany Zjednoczone oraz porażek w walkach z PYD, stwarza dla Ankary coraz poważniejsze zagrożenie. Państwo Islamskie jest głównym źródłem destabilizacji tureckiego sąsiedztwa, bierze bowiem udział w niemal wszystkich bitwach w regionach przygranicznych, zarówno z Kurdami, siłami Asada, Wolną Armią Syryjską, jak i innymi ugrupowaniami. Konsekwencje umacniania się PI odczuwalne są też coraz silniej wewnątrz Turcji. Przed ekspansją PI uciekają do Turcji kolejne fale uchodźców (w Turcji przebywa ok. 2 mln uchodźców syryjskich), zaś przenikanie dżihadystów na terytorium Turcji zagraża bezpieczeństwu wewnętrznemu, godzi w międzynarodowy wizerunek kraju oraz w sojusznicze więzi z Zachodem (posądzenie przez media i partnerów zagranicznych o tolerowanie obecności PI w Turcji oraz sprzyjanie dżihadystom w ich walkach z Kurdami).

Uwarunkowania wewnętrzne

Społeczno-polityczna sytuacja w Turcji ogranicza Ankarze pole manewru w polityce wobec południowego sąsiedztwa. Jest także coraz bardziej związana z procesami zachodzącymi w Syrii.

Po pierwsze, utrata możliwości samodzielnego utworzenia rządu po czerwcowych wyborach parlamentarnych osłabia władzę Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) na scenie wewnętrznej. Polityka zagraniczna podporządkowywana zostaje potrzebom utworzenia rządu koalicyjnego, zaś w razie przedterminowych wyborów trafi pod osąd elektoratu niechętnego angażowaniu się Turcji w wojnę syryjską.

Po drugie, próby zwalczania faktycznej autonomii Kurdów w północnej Syrii spotykają się z coraz ostrzejszym oporem kurdyjskiej ludności w Turcji. Wyraźnym tego przejawem były brutalne starcia tureckich Kurdów z policją i wojskiem, które wybuchły w październiku ub.r. w związku z turecką izolacją kurdyjskiego Kobane atakowanego przez Państwo Islamskie. Dodatkowo sukces wyborczy kurdyjskiej Demokratycznej Partii Ludów (HDP) w czerwcowych wyborach parlamentarnych w Turcji wzmacnia pozycję (i asertywność) Kurdów na scenie politycznej Turcji.

Po trzecie, w polityce wobec Syrii Ankara musi coraz bardziej brać pod uwagę ryzyko konfrontacji z bojownikami Państwa Islamskiego, którzy mają łatwy dostęp na terytorium

Turcji przez nieszczęsną turecko-syryjską granicę. Ponadto, coraz więcej obywateli Turcji dołącza do szeregów PI – szacunki mówią o kilku tysiącach Turków biorących udział w dżihadzie w Syrii i Iraku.

Interwencja wojskowa jako szansa na przejęcie inicjatywy?

14 czerwca, komentując umacnianie się PYD w północnej Syrii, prezydent Recep Tayyip Erdoğan oznajmił, że Turcja nie dopuści do powstania tam nowego bytu państwowego. Według doniesień prasowych w końcu miesiąca rząd polecił armii przygotowanie różnych wariantów interwencji wojskowej w północnej Syrii. Wojsko miało zadeklarować gotowość do wypełniania rozkazów, ale jednocześnie odradziło przeprowadzenie interwencji ze względu na wysokie ryzyko strat własnych, prawdopodobny sprzeciw sojuszników i partnerów zagranicznych, a także zasugerowało wstrzymanie się z decyzją o operacji zbrojnej do utworzenia nowego rządu. 29 czerwca po nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego zapowiedziano możliwość utworzenia strefy buforowej w północnej Syrii o długości 100 km i głębokości ok. 33 km. Jednocześnie postawiono tureckie lotnictwo w stan podwyższonej gotowości, a przy granicach z Syrią zaczęto gromadzić czołgi i ciężki sprzęt wojskowy. Według informacji prasowych strefa buforowa miałaby powstać na obszarze walk PI z antyasadowskimi rebeliantami (głównie Wolną Armią Syryjską), między opanowanymi przez Kurdów Kobane a Afrinem. Jej utworzenie zakładałoby udzielenie wsparcia Wolnej Armii Syryjskiej poprzez ostrzał artyleryjski pozycji PI i ewentualnie Kurdów (gdyby wkroczyli na te tereny), wsparcie z powietrza oraz – w skrajnym wariancie, w razie konieczności – interwencję tureckich wojsk lądowych.

Trudno o jednoznaczną interpretację sygnałów o zamiarze przeprowadzenia interwencji zbrojnej. Scenariusz taki mógłby dać Ankarze szansę na przejęcie inicjatywy w konfliktach na północy Syrii, na przerwanie ekspansji Kurdów i Państwa Islamskiego. Mogłoby to także wzmocnić wspieranych przez Ankarę antyasadowskich rebeliantów. W kalkulacjach AKP mógłby to być także czynnik konsolidujący elektorat przed ewentualnymi przedterminowymi wyborami, co miałoby pomóc w uzyskaniu większości pozwalającej na samodzielne sformowanie rządu.

Przeciwko interwencji przemawiają jednak wszystkie te czynniki, które dotychczas decydowały o braku bezpośredniego zaangażowania Ankary w walki zbrojne w Syrii: obawa przed dużymi stratami własnymi i długotrwałym uwikłaniem w konflikt bez jasnej perspektywy realizacji strategicznego celu (usunięcie reżimu Asada, stabilizacja kraju), opór społeczny wobec angażowania się w wojnę syryjską, perspektywa wewnętrznego konfliktu z Kurdami, ryzyko otwartej konfrontacji z PI, duże ryzyko napięć z aktorami zewnętrznymi, m.in. z Iranem, Rosją, ale też z USA.

Wnioski

Turecka polityka wobec Syrii znajduje się w kryzysie. Dotychczas Ankarze nie udało się uzyskać istotnego wpływu na bieg wydarzeń i układ sił w strefach konfliktów. Przeciwnie: reżim Asada skutecznie się broni, istotnemu wzmocnieniu ulegają Kurdowie, także zagrożenie ze strony Państwa Islamskiego wydaje się narastać. Uwarunkowania wewnętrzne, w tym osłabienie pozycji AKP po czerwcowych wyborach parlamentarnych

dodatkowo ogranicza Ankarze pole manewru w polityce wobec Syrii.

W celu poprawy swojej pozycji względem regionalnych aktorów Turcja okresowo zapowiada interwencje zbrojne. Dotąd wysokie koszty i poważne ryzyka związane z takimi działaniami powstrzymywały Ankarę przed bezpośrednim zaangażowaniem się w walki. Prawdopodobnie i tym razem sygnały o zamiarze utworzenia strefy buforowej nie są przejawem rzeczywistych planów, ale służą jako przestroga pod adresem PYD i PI, by powstrzymały się od dalszej ekspansji w północnej Syrii i by nie ignorowały tureckich interesów. Nie można natomiast wykluczyć ograniczonych działań zbrojnych, przypominających te realizowane już wcześniej (np. sporadyczne, ograniczone ostrzały artyleryjskie sił Asada, PI, ewentualnie Kurdów).

Zasygnalizowanie gotowości do interwencji ma też zademonstrować na tureckiej scenie wewnętrznej, że AKP zachowuje kontrolę nad polityką i bezpieczeństwem państwa pomimo gorszego wyniku w ostatnich wyborach parlamentarnych.

Mapa

Obszary kontroli w północnej Syrii (stan na 30 czerwca)

